

Trollątko szczura i pędraka zjadło i usiadło – fragment próby spektaklu.

KOŃ, KTÓRY PRZEMÓWI

PAWEŁ TOMCZYK
ZDJĘCIA JAKUB OSTAŁOWSKI

Pera Olova Enquista „Twórca obrazów”. To stało się inspiracją, by sięgnąć również do jej dorobku.

Spoleczna rola trolla

Spektakl jest między innymi o trollach, które, jak wiadomo, są mieszkańcami skandynawskich baśni, złośliwymi z charakteru i paskudnymi z wyglądu. Można więc orzec, że w niczym nie przypominają naszych rodzimych polityków, że prawie wszystko je od nich różni...

Na pierwszy rzut oka, bo tak naprawdę to nie-konie-cznie, bo koń, a raczej klacz ma w spektaklu sporo do powiedzenia. Zła opinia o trollach jest bowiem dla tych stworów-potworów dosyć krzywdząca. Mają one sporo zalet. Na przykład świetnie się rymują i pozytywnie kojarzą — choćby z „holem”, na który można wziąć zepsuty samochód (symbol pomocnej ręki). Z „golem”, którego strzelenie daje radość kibicom, czy też z „do re mi fa sol” — gamą, której znajomość znamionuje wykształcenie muzyczne,

czyli towarzyską oglądę. Takie gry słowne proponuje Tym.

Polityk — dla porównania — ogląda zwykle nie grzeszy, rymuje się zaś dość ciężko i raczej beznadziejnie. Znaleźć doń odpowiedni rym i pozytywne skojarzenie, to sprawa niewykonalna — bo trudno za takie uznać „paralityka”. Potwierdzi to chętnie każdy „sceptyk” czy „analityk”.

Trolle biją polityków pod każdym względem. Z pewnością bez narzekania jeździłyby po Warszawie trolejbusem (gdyby politycy ich nie skasowali), natomiast politycy muszą mieć od razu służbowy samochód z kierowcą na koszt podatnika.

Trolle, co w spektaklu kilkakrotnie jest podkreślone, jeżdżą szczury, robale, larwy i pędraki, czyli preferują żywność może nieco obrzydliwą, ale za to naturalną, genetycznie niemodyfikowaną, zdrową i ekologiczną. Same zresztą bywają nadgryzane z kolei przez mole. Ani jednego słowa natomiast nie ma w sztuce o ich picciu, a tym bardziej o jakimkolwiek nadużyciu w tej kwestii.

— Nie ma żadnego powodu, by dzieci traktować niepoważnie — mówi Stanisław Tym. Twierdzi, że określenie „dziecinne pytania”, sugerujące naiwność i infantylizm, zostało wymyślone przez pewnych siebie ludzi dorosłych. — To nie są pytania dziecinne, tylko podstawowe, pytania sprawdzające świat, weryfikujące wartości. Gdyby dorośli zadawali sobie częściej takie „dziecinne pytania”, świat niewątpliwie byłby lepszy.

Współautor ubiegłorocznej „Szopki Tyma z Brodą” zapytany o brak tegorocznej, odpowiedział kontrpytaniem: „A dlaczego szopka?”, a przed argumentem, że szopka jest tradycyjnym elementem czasu świątecznego, zastąpił się brakiem materiału do ubawu, którego ponoć politycy w tym roku nie dostarczali. Nie, żeby nie chcieli, starali się jak mogli, tylko, że to, co publicznie prezentowali, nie tyle napawało wesołością, ile — w opinii Tyma — smutkiem napełniało. — Nie ma się już z czego śmiać tylko trzeba się nad tym pochylić z troską...

Tradycyjnej szopki, w której politycy mówiliby ludzkim głosem, więc nie będzie, co nie oznacza jednak zastoju u jej twórcy. Tym razem z Marleną Skoneczko (scenografem), Jerzym Derflem (kompozytorem), Tadeuszem Wiśniewskim (choreografem) i grupą aktorów warszawskiego Teatru Powszechnego przygotowali spektakl „Rock&Troll” na motywach opowiadania „Podrzutek” skandynawskiej pisarki Selmy Lagerlöf.

Tak się złożyło, że Selma Lagerlöf, laureatka Literackiej Nagrody Nobla w 1910 roku, jest bohaterką, granej na dużej scenie „Powszechnego” sztuki



Kostiumy trolli zaprojektowała Marlena Skoneczko.



Aktorzy dwoją się i troll-ą...



W buficie też nas-trollowo...

Mówi... Synku

Blues Żony (fragment)
Słowa Stanisław Tym, muzyka Jerzy Derfel

Niebo nad domem
Wciąż to samo
Saksofon-księżyc
W okna ramy
Gra bluesa dziecku
Które „mamo”
Nie do swej się odzywa mamy.
Jakby wbrew woli
Pod przymusem
Kręcę się w mego
Życia młynku –
I tylko oczy
Kapią bluesem
Gdy się
Nie swemu
Mówi... Synku

W tym miejscu należało już zakończyć porównywanie trolli z politykami, staje się bowiem to dla tych pierwszych mocno obraźliwe. Zwłaszcza żetrolle wcale nie politykują, natomiast politykom wciąż się wydaje, że kontrolują rzeczywistość. Koń by się uśmieł... Bo koń, a raczej klacz ma w spektaklu sporo do powiedzenia.

Tytuły nie kontrolowane

Spektakl jest dla dzieci. Na początku miał mieć tytuł oryginalnego opowiadania, czyli „Podrzutek”. Do „Podrzutka” pewnego dnia Stanisław Tym miał sporządzić ilustrację, która umieszczona na kolportowanych przez teatr ulotkach, zachęcałaby do obejrzenia spektaklu. Długo się nie namyślając, narysował — ze łzami w oczach, jako że tytuł „podrzutek” łatwo wyzwała w człowieku smutek — siedzącego na skałe trolla. Przyjrzawszy się uważniej — po wytarciu ócz — swemu dziełu stwierdził, że przez te łzy, troll i skała wyszły mu bardzo do siebie podobne. Dla porządku więc ponumerował je, i z boku sporządził „legende”, czyli opis — „1” to troll, a „2” to skała. Żeby się nikomu skała z trollem nie pomyliła.

— Skała i troll — mruknął sobie, zadowolony z efektu i pogodniejszy już, swobodną myślą wybiegł w przód, być może docierając aż na największy międzynarodowy festiwal teatralny, do Edynburga. Bowiem w pamięci przetłumaczył wyżej wzmiankowany opis na język angielski: „troll” pozostał „trollem”, natomiast „skała” zamieniła się w „rock”.

— „Rock&Troll” — wyszeptał i zbladł, bo zrozumiał, że stracił kon-

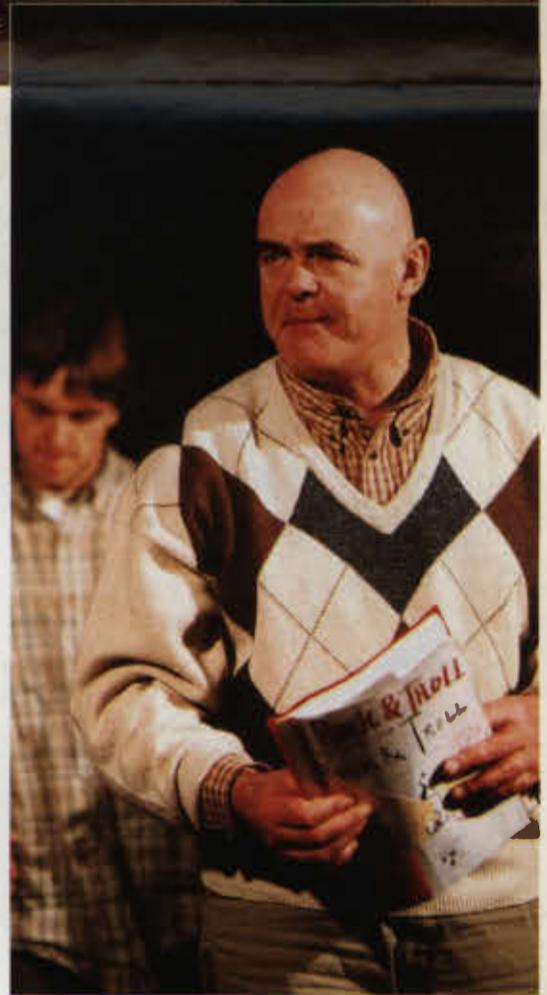
trolę nad formą przedstawienia, że to, co miało być sceniczną baśnią z dwoma lub trzema piosenkami w tej jednej chwili zamieniło się w poważny musical.

Forma się zmieniła, ale treść pozostała. Trollica porwuje ludzkie dziecko, podrzucając w zamian swoje. Matka porwanego chłopca zajmuje się małym trollem jak własnym dzieckiem. Robi to wbrew mężowi, ma też przeciwko sobie pozostałych domowników. Skupia się na niej niechęć całej wsi. A niechęć szybko zamienia się w zbrodniczy zamiar. Baśniowa intryga wywołuje całą gamę zupełnie współczesnych refleksji i odniesień, wszak o dzieciach niechcianych i porzuconych, dzieciach adoptowanych, dzieciach specjalnej troski przeczytać dziś można często w gazecie, niekoniecznie w bajce.

Spektakl może być odbierany jako rozprawka filozoficzna, traktująca o zachowaniu człowieka, dotkniętego niespodziewanym nieszczęściem, opowiadająca o zachowaniu godności i człowieczeństwa w sytuacjach upokarzających, trudnych, degradujących, o sile uczucia, konieczności współczucia i współodczuwania, potrzebie szczerości. Jednocześnie jest często po prostu zabawny.

— Mam już taką skłonność, by opowiadać o świecie w sposób dowcipny i śmieszny — mówi Stanisław Tym, któremu z własnego dzieciństwa najbardziej zapadły w pamięć „Podróże Guliwera”. — Co wcale nie znaczy, że opisywany w ten sposób świat staje się mniej poważny.

Premiera sztuki „Rock&Troll” odbędzie się 4 stycznia. Wtedy wszyscy się



Tym kon-troll-uje przebieg próby.

dowiedzą, co ma do powiedzenia koń, a właściwie klacz...

* Przypominamy, że „Rzeczpospolita” była współproducentem spektaklu „Szopka Tyma z Brodą”, a „Magazyn” rok temu w numerze świątecznym opublikował jej obszerne fragmenty.